

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/transformacja-ustrojowa/65922,Kiszczak-Jaruzelski-czyli-cenzorzy-w-akcji.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Kiszczak-Jaruzelski, czyli cenzorzy w akcji

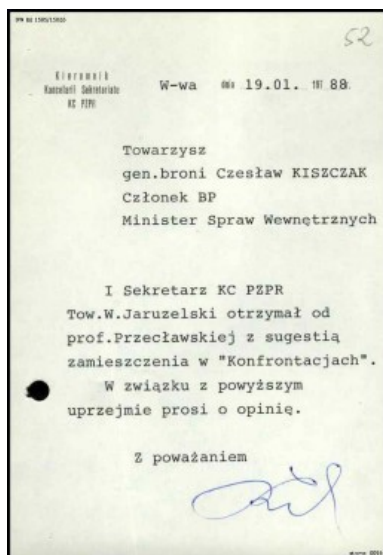
OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ WOŁK 22.04.2020

W ostatniej dekadzie PRL krajem rządził niepodzielnie Wojciech Jaruzelski przy wydatnym wsparciu Czesława Kiszczaka. Zapewne niewiele osób zdaje sobie sprawę, że duet generałów potrafił pełnić także rolę cenzorów.

Koniec dekady lat 80-tych to czas szybko postępującej erozji gospodarczej PRL. Władze komunistyczne, mając na względzie m.in. zagraniczną pomoc, decydowały się wówczas stopniowo zmniejszać represyjność systemu. Amnestie z lat 1983, 1984, a przede wszystkim z 1986 roku spowodowały, że w więzieniach znajdowali się już tylko pojedynczy więźniowie polityczni. Jednak szeroka amnestia nie zlikwidowała „problemu” opozycji. Ona wciąż istniała i w dalszym ciągu była zagrożeniem dla władzy. Pod koniec 1987 r. analitycy Służby Bezpieczeństwa szacowali, że w podziemiu aktywnie działa ponad 3 tysiące osób, a kolejnych 20 tys. jest skłonnych w każdej chwili włączyć się w działalność konspiracyjną. Niby niewielka liczba, ale wystarczająca by w przypadku wybuchu strajków zagrozić komunistom. W końcu strajk w Stoczni Gdańskiej, który doprowadził do narodzin „Solidarności” zorganizowało ledwie kilka-kilkanaście osób.



**Towarzysz generał Wojska
Polskiego Kiszczak proszony o
opinię. Z zasobu IPN**

Koniec dekady lat 80-tych to czas szybko postępującej erozji gospodarczej PRL. Władze komunistyczne, mając na względzie m.in. zagraniczną pomoc, decydowały się wówczas

stopniowo zmniejszać represyjność systemu.

Konstruktywni tak, terroryści nie

MSW od początku 1988 r. ostrzegało, że poziom niezadowolenia społecznego osiąga stan krytyczny i może doprowadzić do masowych strajków. Obawiano się, że opozycja na tej fali niezadowolenia z pogarszających się warunków życia może sięgnąć po władzę. Trudno ocenić na ile Jaruzelski łudził się, że wprowadzane przez jego podwładnych reformy gospodarcze uratują ekonomicznego nieboszczyka, a na ile traktował je jedynie jako działania propagandowe. Wprowadzany w 1988 r. tzw. II etap reformy gospodarczej znany jest dziś jedynie historykom analizującym komunistyczną propagandę. Ekonomiści mają problemy nawet z opisaniem, czym ten II etap miał się charakteryzować, nie mówiąc o ocenie jego efektów.

Drogą do utrzymania władzy komunistów stał się dialog z tą częścią opozycji, która skłonna była rozmawiać. Komuniści najchętniej nie rozmawialiby z nikim, ale groźba wybuchu społecznego zmuszała ich do szukania wsparcia w instytucjach i ludziach cieszących się – w przeciwieństwie do nich – zaufaniem społecznym. Stąd w rozpoczętych w połowie 1988 r. nieformalnych rozmowach kładących grunt pod okrągły stół mediatorami zostali hierarchowie kościelni, a do rozmów dopuszczono Lecha Wałęsę i osoby związane z podziemną konspiracją solidarnościową.

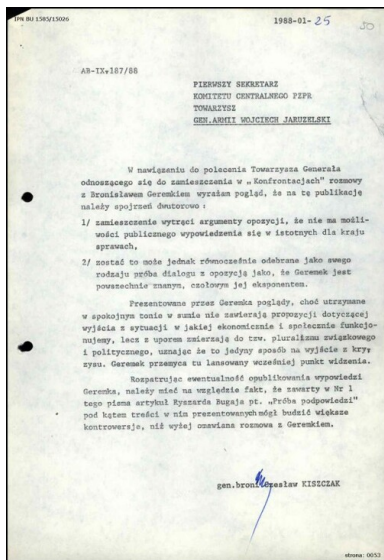
Pod koniec 1987 r. analitycy Służby Bezpieczeństwa szacowali, że w podziemiu aktywnie działa ponad 3 tysiące osób, a kolejnych 20 tys. jest skłonnych w każdej chwili włączyć się w działalność konspiracyjną.

Geremek proponuje pakt

Zanim jednak rozpoczęto rozmowy obie strony usiłowały rozpoznać plany drugiej. Nie ufano sobie, a dodatkowo komuniści przy użyciu Służby Bezpieczeństwa inwigilowali opozycję, starając się jak najkorzystniej

ulożyc w niej swoich agentów. Opozycja o „agentach” w rządzie czy gronie doradczym Jaruzelskiego nie mogła nawet pomarzyć.

Koncepcje wyjścia z kryzysu kreśliła w niezależnej prasie, którą z kolei wnikliwie analizowali nie tylko sympatycy podziemia, ale także...funkcjonariusze SB. Ułatwiało to tworzenie prognoz rozwoju sytuacji politycznej, a także ocenę, które środowiska opozycyjne dadzą się wciągnąć w grę mającą ich wpisać w system polityczny PRL. W pierwszej połowie 1988 r. w kierownictwie MSW oraz otoczeniu Jaruzelskiego nie dopuszczano możliwości, by „Solidarność” się odrodziła w legalnej formie.



"...na tę publikację należy spojrzeć dwutorowo" pisze generał Wojska Polskiego Kiszczak do drugiego generała Wojska Polskiego - Jaruzelskiego. Z zasobu IPN

Jednak przedstawiciele władz nawiązywali luźny kontakt z przedstawicielami „ugodowego” skrzydła opozycji. Najpełniej wizję polityczną tego skrzydła opozycji wyrażał głośny wywiad Bronisława Geremka dla miesięcznika „Konfrontacje”. W lutym 1988 r. czytelnicy pisma mającego oddawać głos obu stronom mogli zapoznać się z ofertą paktu antykryzysowego głoszoną przez jednego z bliskich doradców Lecha Wałęsy. Do dziś wywiad Jerzego Szczęsnego uchodzi za symbol zmiany politycznej, po którym możliwy okazał się dialog prowadzący do okrągłego stołu.

Drogą do utrzymania władzy komunistów stał się dialog z tą częścią opozycji, która skłonna była rozmawiać. Komuniści najchętniej nie rozmawialiby z nikim, ale groźba wybuchu społecznego zmuszała ich do szukania wsparcia w instytucjach i ludziach cieszących się - w przeciwieństwie do nich - zaufaniem społecznym.

Cenzorzy z MSW

Paweł Kowal ujawnił, że przed ukazaniem się wywiadu „na jednym z poligonów” autoryzował go osobiście Jaruzelski. Powołując się na relację redaktora naczelnego „Konfrontacji”, Marka Goliszewskiego, pisał, że generał osobiście adjustował treść wywiadu. Jak jednak pokazują źródła, „adiustator” konsultował treść wywiadu m.in. z szefem bezpieki, czyli Czesławem Kiszczakiem. 25 stycznia 1988 r., a więc niewiele przed ukazaniem się wywiadu, szef MSW umył ręce. Jego odpowiedź kierowana do Jaruzelskiego nie zawierała wiążącej opinii. Kiszczak przestrzegał, że Geremek przemycy w wywiadzie koncepcje, które „z uporem zmierzają do tzw. pluralizmu związkowego i politycznego”. A przecież nie po to komuniści zdobywali władzę po wojnie, by wprowadzać system demokratyczny i zdawać się na osąd społeczeństwa w uczciwie przeprowadzonych wyborach.

Kiszczak przychyłał się także do oceny swoich podwładnych, którzy zwracali uwagę, że zamieszczenie wywiadu z Geremkiem w oficjalnie wydawanym piśmie odbierze opozycji argument, że jest sekowana i nie może się publicznie wypowiadać o ważnych dla kraju sprawach. Z drugiej przestrzegał Jaruzelskiego, że wywiad będzie sygnałem pokazującym, że władza jest gotowa na dialog z opozycją, gdyż „Geremek jest powszechnie znanym, czołowym jej eksponentem”. Co jednak najbardziej w tej cenzorskiej korespondencji dziwi to uwaga Kiszczaka, że wywiad ten jest mniej kontrowersyjny niż zamieszczony w pierwszym numerze „Konfrontacji” wywiad z Ryszardem Bugajem. Jeden z czołowych opozycyjnych ekonomistów tych czasów podpowiadał władzom, że wiarygodność reform gospodarczych będzie zależeć „od współdziałania «różnych sił społecznych» - także tych dotąd niezaakceptowanych” co było oczywistym wezwaniem do podjęcia dialogu z opozycją. Stawał także w obronie społeczeństwa, które miało ponieść największe koszty reformy. Nie godził się na taki krok przy jednoczesnym zachowaniu przywilejów władzy, np. w postaci oferowanych komunistycznemu establishmentowi poniżej rynkowej wartości towarów. Nawołując do dialogu z opozycją Bugaj wyprzedził Geremka o jeden miesiąc. Jednak to wywiad z tym drugim stał się symbolem impulsu do okrągłostołowych pertraktacji.

COFNIJ SIĘ